



Federico Garcia Lorca

## Książka



## Lorca

**Ź**ródła poezji biją na świecie nie we wszystkich językach równomiernie i jednocześnie. Historycy literatury znają okresy, kiedy po wezbranej fali poetyckiej następują czasy posuchy i jałowości. Nieraz już dawałem wyraz przypuszczeniu, że np. poezja francuska znajduje się dzisiaj w okresie takiej posuchy, jałowości i „bizantynizmu”. Po śmierci Eluarda i Supervielle'a zabrakło w niej gwiazd pierwszej jasności. Krytyka angielska też utyskuje na stan poezji, stwierdzając jej skostnienie w schematach „pedantyzmu” eliotowskiego, a rozkład w anarchicznych

zuje, „istot” ducha hiszpańskiego — sprawiają, że zwłaszcza druga część książki, omawiająca lirykę i dramat Lorki, brzmi w naszych materialistycznych uszach frazeologicznie i naiwnie.

Günter jest tak entuzjastycznym wielbicielem Lorki, że o jego dziełach mówi niezmiennie w superlatywach. Wielu utworów Lorki nie znamy w Polsce, trudno więc stwierdzić, czy entuzjazm Güntera jest zawsze krytycznie trafny. Dlatego z większą uwagą czytałem to, co o sobie i o poezji mówi przytaczany od czasu do czasu sam poeta. Ale i te cytaty nie wydała mi

47/10/10

próbach wszelakich „wściekłych“. Wobec takiej (mniej więcej) sytuacji w poezji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej — zainteresowanie tym żywsze budzi u nas poezja w języku hiszpańskim, niewyczerpana, żywa dzisiaj i bujna w wielu krajach Ameryki Łacińskiej (dokąd schronili się prześladowani poeci hiszpańscy). Znane z tłumaczeń są u nas nazwiska Albertiego, Guillena, Nerudy — a zwłaszcza Lorki.

Dzieło Lorki, rozstrzelanego przez frankistowskich faszystów, nie jest jeszcze w całości znane. Wiele jego utworów pozostaje w ukryciu, jak o tym zapewnia Günter W. Lorenz, autor próby monografii o poecie\*). Ten Niemiec-antyfaszysta spędził dłuższy okres czasu w Hiszpanii, szukając śladów Lorki, zbierając o nim wiadomości od przyjaciół poety. Owocem jego czynnej miłości do poezji autora *Romancy cygańskich* jest książka — pean na cześć wielkiego poety, niewinnej ofiary faszyzmu. Günter zebrał świadectwa o jego śmierci, przytacza wstrząsające relacje świadków egzekucji w wąwozie Viznar pod Grenadą, zbija kłamstwa propagandy frankistowskiej, usiłującej zrzucić z siebie odpowiedzialność za mord. Ta pierwsza część książki przynosi czytelnikowi polskiemu największej korzyści.

Ale Günter pragnął swoje oczarowanie poezją Lorki połączyć nie tylko z informacją o stanie politycznym Hiszpanii po przegranej wojnie o Kubę, o ruchu odrodzeniowym „pokolenia 1898“, o wojnie domowej i zbrodniach faszystów, co dla zrozumienia biografii poety jest nieodzowne; sporo miejsca poświęca także rozważaniom o istocie kultury hiszpańskiej, o duchu Andaluzji, Grenady itp. Te nieco fantazyjne pojęcia — podobnie jak przyjęcie tezy Unamuna o „poczuciu tragicznym życia“ jako „istoty“ (jednej z wielu innych, jak się oka-

się trafnie dobrane. To, co Lorka w nich mówi, jest najczęściej banalnie poetyczne lub dziwaczne, jak np. butada, że jest zarazem *monarchistą, komunistą, katolikiem, anarchistą, tradycjonalistą i nihilistą*. Lub to wyznanie o poezji: *Poezja jest czymś, co wychodzi na ulicę, co się porusza i żyje obok nas. Każda rzecz ma swoją tajemnicę i poezja jest właśnie tą tajemnicą, którą posiadają wszystkie rzeczy... Poezja nie zna granic*.

Wiadomo jednak, że — pominiwszy te pogłosy romantycznych jeszcze banałów — Lorca jest autorem wielu esejów, z których najważniejszy traktuje o obrazie poetyckim u mistrza liryki hiszpańskiej, Gongory. Do siedemnastowiecznego Gongory nawiązuje również nowoczesna poezja hiszpańska, u Gongory uczyli się — prócz Lorki — Alberti, Guillen, Neruda, widząc w nim genialnego prekursora, tego, który zrealizował trzy wieki wcześniej wszystkie idee poetyckie Mallarmégo. Myślę, że więcej dowiedzielibyśmy się o „istocie“ liryki Lorki, gdyby przełożono na polski tę jego pracę o Gongorze — więcej niż z całej książki Güntera.

Ale kto to ma zrobić i kto to wyda? Mało u nas tłumaczy znających dobrze język don Luisa de Góngora y Argote. Mistrz hiszpańskiego baroku jest właściwie w Polsce nieznany. Od niego należałoby zacząć bliższą znajomość z poezją hiszpańską — także tą najnowszą, która w nim, twórcy stylu zwanego „estilo cultissimo“, widzi wiecznie żywe źródło poezji. A źródło to, jak wspomniałem, bije dzisiaj najobficiej w krajach narodów mówiących językiem autora „Soledades“.

#### JULIAN PRZYBOS

\*) Günter W. Lorenz: *Federico Garcia Lorca*. Przeł.: Krzysztof Radziwiłł i Janina Zeitzer, Warszawa 1963 PIW.